

Koniec Kościoła w Polsce? Relacja z debaty na temat zjawiska sekularyzacji w Polsce

Czy już wkrótce Polska stanie się kolejnym krajem zlaicyzowanego Zachodu? Z tym pytaniem postanowili zmierzyć się uczestnicy debaty zorganizowanej przez Teologię Polityczną. Asumpt do kolejnego spotkania w naszej redakcji dała książka prof. Mirosławy Grabowskiej „Bóg a sprawa polska”.

W debacie, cieszącej się olbrzymim zainteresowaniem licznie przybyłej publiczności, obok autorki książki, a zarazem – dodajmy – dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej, udział wzięli: filozof i duszpasterz akademicki, ks. prof. Jacek Grzybowski oraz dziennikarz i publicysta Grzegorz Górny. Spotkanie prowadził Karol Grabias z Teologii Politycznej.

">

Koniec Kościoła w Polsce? Wokół książki - Bóg a sprawa pol...



Dyskusję otworzyło pytanie skierowane do prof. Grabowskiej o to czym jest teoria sekularyzacji i jakie są jej kluczowe założenia. – Choć teoria sekularyzacji „wybucha w latach 60.”, to jej źródła stanowią: Oświecenie, Teoria ewolucji oraz Teoria modernizacji – mówiła szefowa CBOS. – Sama teoria łączy się w pewnym momencie z teorią modernizacji, stając się jej istotnym elementem. Dochodzi do tego, że pewni pisarze, nie socjologowie, twierdzili, że religia zaniknie –

kontynuowała Mirosława Grabowska. Przypomniała, że jeden z ojców tej teorii, Peter Berger, twierdził wręcz w wywiadzie udzielonym onegdaj gazecie „New York Times”, że „już niedługo ludzie wierzący będą w nowoczesnym świecie czuć się jak Aborygeni na uniwersytecie”.

Cały XIX wiek to praca filozofów, którzy chcą przełożyć radykalne zerwanie z antropologią katolicką, jakie zapoczątkowała rewolucja francuska, na język filozofii i antropologii

Odnosząc się do tej wizji, prowadzący zapytał o ukrytą w teorii sekularyzacji wizję ludzkiej natury. Z pytaniem tym zmierzył się ks. Jacek Grzybowski, który zauważył, że „cały XIX wiek to praca

filozofów, którzy chcą przełożyć radykalne zerwanie z antropologią katolicką, jakie zapoczątkowała rewolucja francuska, na język filozofii i antropologii”. – Jest to antropologia „wyzwolenia z mitu”, zerwania z dawną kulturą – mówił. Zauważył też, że pewną kontynuację tego podejścia widzimy we współczesnej duchowości podkreślającej znaczenie indywidualnego doświadczenia, swobodę. – Stąd popularność chrześcijaństwa zielonoświątkowego, na co wskazuje w swoich pracach ks. prof. Kobyliński. To zupełnie nowa duchowość. Podkreślam duchowość, a nie religia. Trzeba te rzeczy wyraźnie rozgraniczyć. Nie wszystkie duchowości są religią – kontynuował duchowny.

Do pytania prowadzącego odniósł się również Grzegorz Górny, który zauważył, że „słabością teorii sekularyzacji jest jej jednokierunkowość, tymczasem duchowość ma swoje przyprawy i odpływy”. – W historii

występują czynniki nieprzewidziane. Nie wiemy co się może wydarzyć – mówił. Cytując dalej Charlesa Péguy, publicysta wskazywał, że nie możemy zapominać, iż odczucia religijne generowane są przez momenty, w których uświadamiamy sobie kruchość życia. – Tego teoria nie uwzględnia – mówił Górny.

Rozmówcy przeszli następnie do rozważań na temat wzajemnego warunkowania się sekularyzacji i podnoszonej często w debacie publicznej zależności „ołtarza od tronu”. Punktem odniesienia dla nich było pytanie o typologię Benyamina Neubergera, która pokazuje *continuum* wzajemnych relacji państwo-kościół.

– Można powiedzieć o dwóch skrajnościach skali – odpowiedziała autorka książki – na jednej mieści się teokracja, a na drugiej prześladowanie kościoła. – Mówi się, że w Polsce istnieje silny związek „ołtarza i tronu”, ale jeśli porównamy się do Szwecji czy Wielkiej Brytanii to sytuacja nie jest wcale oczywista – podkreślała Grabowska, wskazując, że od Konstytucji 3 Maja do Konstytucji Marcowej, Kościół w Polsce był zawsze *primus inter pares*, co dalekie jest od skrajności.

W nawiązaniu do tytułu omawianej książki padło dalej pytanie, adresowane do ks. Jacka Grzybowskiego, o kształt relacji Kościoła z Państwem polskim po 1989 roku. – Czy oryginalność naszego sposobu doświadczania religii skończyła się razem z rokiem ‘89, gdy Polska dołączyła do bloku ponowoczesnych i pluralistycznych społeczeństw? – indagował Karol Grabias.

– Pyta mnie pan o to jak Kościół polski odrobił lekcję roku '89, podczas gdy ja mogę mówić jedynie w swoim imieniu. Powiem krótko: słabo – mówił Grzybowski. – Jeśli spojrzymy na kraje Europy Zachodniej to za każdym razem przyczyną laicyzacji były różnego rodzaju grzechy. W Niemczech będzie to protestantyzacja, w Holandii pycha, a w Irlandii nieczystość – kontynuował duchowny, wskazując, że w przypadku Polski, jego zdaniem, byłby to grzech złości. – Zbyt często mówimy: „zostawcie nas w spokoju”.

Grzybowski wskazał również, że nie powinniśmy porównywać się do pluralistycznych społeczeństw zachodnich, a zwłaszcza amerykańskiego. – Tam jest mnóstwo kościołów o różnorodnej ofercie teologicznej. Tymczasem w Polsce odejście od Kościoła nie będzie miało podstaw teologicznych, ale będzie efektem zderzenia wyśrubowanych norm moralnych, czy hierarchicznej struktury z rzeczywistością życia Kościoła. Dlatego byłbym ostrożny, co do ogłaszania końca teorii sekularyzacji w Polsce – podsumował smutno duchowny.

Idąc w ślad za pointą Grzybowskiego, prowadzący zapytał dyrektor CBOS o zmiany religijności Polaków na przestrzeni ostatnich 30 lat. – W epokę transformacji wkraczaliśmy jako społeczeństwo w 96% składające się osób wierzących. Czy od tamtego czasu widzimy regularny spadek religijności? Co się zmieniło w religijności Polaków? – pytał redaktor Teologii Politycznej.

Widać, że Kościół wypuszcza z rąk młode pokolenie. Coraz mniej młodych ludzi chodzi na lekcje religii, a rodzice nie wymagają od młodzieży uczestnictwa w praktykach religijnych

Autorka książki „Bóg a sprawa polska” zaczęła od stwierdzenia, że choć po upadku komunizmu nastąpiło zrozumienie przez Państwo praw Kościoła jako

instytucji, to zmieniała się jednocześnie jego pozycja w społeczeństwie. – Największy kryzys zaufania Polaków do Kościoła Katolickiego miał miejsce na początku lat 90. ubiegłego wieku, gdy w sferze publicznej pojawiły się tematy obyczajowe oraz kwestia konkordatu, który nie cieszył się wcale wielkim uznaniem społecznym – mówiła. Jej zdaniem, wiara religijna Polaków na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie, ale widać, że Kościół wypuszcza z rąk młode pokolenie. – Coraz mniej młodych ludzi chodzi na lekcje religii, a rodzice nie wymagają od młodzieży uczestnictwa w praktykach religijnych – przekonywała.

Czy więc, laicyzacja młodzieży – wspomniana przez prof. Grabowską – nie oznacza niepowodzenia instytucjonalnej katechizacji i tradycyjnych form wychowania religijnego?

– Rzeczywiście coś jest nie tak ze szkolną katechezą – mówił Grzegorz Górny – skoro zwraca się ona w stronę nauki o religii, a nie żywego przekazu wiary. Zdaniem publicysty, osadzenie katechezy w ramach zajęć szkolnych uczyniło ją przedmiotem drugiej kategorii: „jest

umieszczana na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej, a katecheci nie są traktowani jak równorzędni nauczyciele”. Górny zauważył, że istnieją trzy podstawowe źródła przekazywania wiary: religia, rodzina i kultura. – Obecnie mamy do czynienia z zachwianiem na wszystkich tych poziomach. W najlepszym razie, kultura pozostaje chrześcijaństwu obojętna, w rodzinie zanika katechizacja, a w konsekwencji osłabia się kontakt z Kościołem – mówił.

Zwrócił jednocześnie uwagę na niepokojący fakt zaniku grup młodzieżowych w parafiach. – Z moich obserwacji, które dzielę z księżmi parafialnymi wynika, że bierzmowanie, czyli sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, nazywane jest często „sakramentem pożegnania z Kościołem”.

Bierzmowanie, czyli sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, nazywane jest często „sakramentem pożegnania z Kościołem”

Dziennikarz zauważył również, że w Polsce mamy do czynienia z opóźnieniem tendencji sekularyzacyjnych w porównaniu do

społeczeństw zachodnich. – Mogłoby to dać czas kościołowi hierarchicznemu do refleksji. Niestety tak się nie dzieje – ubolewał Górny. – Hierarchowie tkwią w przekonaniu, że skoro mamy jeszcze młodych w Kościele, to oznacza, że znaleźliśmy „złoty środek”. Nie muszę tłumaczyć, że może to oznaczać powtórzenie scenariusza irlandzkiego i maltańskiego w Polsce – skonstatował. Podobnym spostrzeżeniami podzielił się z zebranymi ks. Jacek Grzybowski. – Nie

ma nowych katechetów – mówił – a ci, którzy jeszcze są albo odchodzą na emeryturę, albo uciekają do innych zajęć. – Katecheza to trudna lekcja, często prowadzona we wrogim środowisku – dodał duchowny.

Ostatnia seria pytań poruszała problem tzw. „końca kościoła” w Polsce. – Myśliciele chrześcijańscy tacy jak np. Rod Dreher – mówił Karol Grabias – kreślą już strategię przetrwania wiary w post-chrześcijańskim świecie. Jak z kryzysem radzą sobie sami wierzący? Czy nad wiarą w Polsce zawisło widmo „oblężonej twierdzy”?

Jako pierwszy odpowiedział Grzegorz Górny, przytaczając przykład żywotności Radia Maryja, które pomimo, że od momentu powstania kieruje swój przekaz do ludzi w podeszłym wieku, wciąż ma taką samą liczbę słuchaczy. Wskazywał na ułomność badań prowadzonych w pierwszej fazie działania rozgłośni, które suflowały tezę, że rozgłoszenia upadnie wraz z odejściem starszego pokolenia. – Nie uwzględniały one faktu, że kolejne pokolenia ludzi też będą się starzeć, zasilając w ten sposób grupę odbiorców Radia. Ludzie się starzeją, a wraz z wiekiem zmieniają się ich priorytety – mówił.

Przechodząc do tezy Drehera podkreślił wagę budowania silnych parafii, które staną się „wspólnotami wspólnot”. Następnie zapytał retorycznie: „ilu musi być w Polsce ludzi wierzących, aby zachować chrześcijański charakter kraju?” Pod rozwagę słuchaczy podał przykład Węgier, gdzie wierząca elita rządzi niewierzącym społeczeństwem. Reasumując, stwierdził, że w jego opinii należy aktywnie działać na obu poziomach – zarówno budując żywe wspólnoty parafialne, jak i poprzez angażowanie się chrześcijan w politykę.

Myśl ta pozwoliła przejść do pytania, co obecny kryzys Kościoła oznacza dla polskiej wspólnoty politycznej? Czy czeka nas radykalne przeobrażenie więzi społecznych?

*Parafie muszą być miejsce
gdzie istnieje przestrzeń dla
budowania żywego
doświadczenia wiary*

– Jestem
umiarkowanym
pesymistą –
odpowiedział ks.
prof. Jacek
Grzybowski –
rozluźnienie więzi

nastąpi, ale mamy jeszcze czas, aby zastanowić się co zrobić dalej. Duchowny podkreślił, że trzeba brać pod uwagę fakt, że w następnej kadencji parlamentu może dojść do głosu władza, która będzie traktowała Kościół jako przeciwnika politycznego. – Musimy budować parafię, o czym wspominał Grzegorz Górny, a to oznacza trzymanie dyscypliny moralnej – mówił kapłan. Jego zdaniem, parafie muszą być miejsce gdzie istnieje przestrzeń dla budowania żywego doświadczenia wiary. – W pewnym momencie mogą stać się one ratunkiem dla ludzi poranionych ponowoczesnym światem, który przestanie być miejscem zdatnym do życia – mówił. – Nie przejmujemy się elitami politycznymi – kontynuował – Kościół powinien zaangażować się w nauczanie wiary, budowanie parafii jako wspólnoty wspólnot i pilnować zasad moralnych.

Michał Strachowski

Dzięki uprzejmości serwisu Blogpress, który rejestrował debatę.

Spotkanie mogło się odbyć dzięki dofinansowaniu ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu „Patriotyzm Jutra”.

Materiały zamieszczone na stronie dostępne na licencji Creative Commons CC-BY-NC-ND.



Foto: Jacek Łagowski